

Kolumny podłogowe
Monitor Audio Monitor 4

Cena: 1600 zł (para)

Dystrybucja: [Audio Center Polska](#)

Kontakt:

ul. Malborska 56, 30-646 Kraków

tel: (12) 265 02 85

fax: (12) 655 45 12

e-mail: audiocenter@audiocenter.pl

Strona producenta: [Monitor Audio](#)

Polska strona: [Monitor Audio](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Seria Monitor to wynik uporu kilku dystrybutorów firmy Monitor Audio. Jak wiadomo, następuje właśnie wymiana wszystkich serii tej firmy, rozpoczęta przez serię Silver RX (zamiast Silver SR). Serię Bronze BR zastąpi zaraz BX, a Gold seria, której nazwy jeszcze nie znam. Wszystkie te zmiany zostały przeprowadzone po tym, jak technologie opracowane i zastosowane we flagowych produktach z serii Platinum „zarobiły” na sobie na tyle, że można je było przenieść na niższe poziomy cenowe. I tak chyba należy te zmiany „czytać” – oto w każdej niższej serii znajdujemy większość rozwiązań z dotychczasowej wyższej, plus coś ekstra. Mimo najszczerszych chęci, jak mi mówił David Hobbes, CEO firmy, nie udało się utrzymać dotychczasowych cen. Wprawdzie i tak są tańsze od poprzednich wyższych serii, to jednak kosztują więcej niż te, które zastępują. I właśnie z tego powodu, o ile wiem, kilku dystrybutorów poprosiło Monitora o przygotowanie jakiejś serii podstawowej, która mogłaby konkurować w podstawowych zakresach cenowych, np. z serią C KEF-a. Tak powstała seria Monitor. Kiedy się bliżej przyjrzymy tym głośnikom, stanie się jasne, że tak naprawdę to kolumny serii Bronze, z poprawionymi zwrotnicami i w obudowie oklejanej sztuczną okleiną, nie fornirem, sporo od serii Bronze tańsza. I dostępna wyłącznie w kolorze czarnym...

Do tej pory testowaliśmy:

- Kolumny podłogowe Monitor Audio Silver Rx2 – test [TUTAJ](#).
- Kolumny podłogowe Monitor Audio Silver Rx6 – test [TUTAJ](#).
- Kolumny podłogowe Monitor Audio Bronze BR6 – test [TUTAJ](#).
- Kolumny podstawkowe Monitor Audio Platinum PL100 – test [TUTAJ](#).
- Kolumny podstawkowe Monitor Audio Gold GS10+GS Stands – test [TUTAJ](#).

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu:

- Bill Evans Trio, *Portrait In Jazz*, Riverside, RISA-1162-6, SACD/CD.
- Bill Evans Trio, *Portrait In Jazz*, Riverside/JVC, VICJ-61322, K2HD CD.
- David Gilmour, *Live In Gdańsk*, EMI Music, 235488, 2 x CD; recenzja [TUTAJ](#).
- David Sylvian, *Secrets of the Beehive*, Virgin/EMI Music Japan, VJCP-68879, CD.
- Dennis Kolen, *Norheim/Goldmine*, Stockfisch, SFR 357.4059.2, SACD/CD.
- Depeche Mode, *Fragile Tension/Hole to Feed*, Mute Records, 12BONG42, 2 x 180 g, maxi-

SP LP.

- Frank Sinatra, *Sinatra&Strings*, Warner Music/Mobile Fidelity, MFSL 1-313, No. 199, 180 g LP; recenzja [TUTAJ](#).
- Kraftwerk, *Tour The France Soundtracks*, EMI Records, 591 708 1, 2 x 180 g, LP; recenzja [TUTAJ](#).
- Max Roach & Clifford Brown, *Daahoud*, Mainstream Records/Mobile Fidelity, MFCD 826, CD.
- Mel Tormé, *Mel Tormé Sings Shubert Alley*, Verve/Polydor K.K. Japan, KI 8212, LP.
- Metallica, *ReLoad*, Sony Music Japan, SICP-481, CD.
- The Bill Evans Trio, *Moon Beams*, Riverside/JVC, VICJ-61325, K2HD CD.
- The Doors, Limited Edition Vinyl Box, Warner Brothers/Rhino, 7 x 180 g LP.
- Yamamoto, Tsuyoshi Trio, *Midnight Sugar*, Three Blind Mice/Cisco Music, TBM-23-45, 0080/1000, 45 rpm, 2 x 180 g LP; recenzja [TUTAJ](#).

Japońskie wydania płyt CD na stronie [CDJapan](#).

Niedrogie produkty są obarczone wadami, o których każdy, w miarę doświadczony meloman/audiofil chciałby szybko zapomnieć. Stąd niekończąca się wyprawa po „złote runo”, podróż w nieznane, poprzez wymianę urządzeń, kolejne odsłuchy, „tuningowanie” systemu, walka z rezonansami, wymiana nagrań na ich lepsze wersje itp. Nawet jednak w najniższych rejonach cenowych spotkać można urządzenia, kolumny, akcesoria, które wszystkie elementy brzmienia spinają w jakąś spójną całość, z którymi słuchanie przynosi przyjemność, niezależnie od tego, w jakim systemie występują. Dlaczego dźwięk jednych kolumn za – powiedzmy – 1500 zł od razu „wskakuje” na swoje miejsce, a innych, może nawet prezentujących niektóre elementy brzmienia lepiej – nie? To oczywiście fizyka i psychoakustyka, żadna magia, ale część sukcesu leży też w czymś, co można nazwać „wyczuciem” konstruktora. A z tym jesteśmy już znacznie bliżej sztuki, a więc rzeczy niepoddającej się klasycznemu opisowi. Można oczywiście pokusić się o znalezienie odpowiedzi, jak to zostało zrobione, ale tylko PO wykonaniu danego produktu, *a posteriori*. PRZED jest znacznie, znacznie trudniej, bo tu właśnie w grę wchodzi doświadczenie, smak, wyczucie muzyki itp., przynależne do kategorii talentu.

Kolumn Monitor 4 – nietrudno mnie rozszyfrować, prawda? – słucha się dobrze już od pierwszego odpalenia. No, może od drugiego. Chwilę trzeba poświęcić mianowicie na ich ustawienie i próby z zatyczkami gąbkowymi. Wydaje się, że kolumny te powinny stać dość daleko od siebie. Ostawione blisko, powiedzmy w odległości 2 m i mniejszej, zagrają trochę za „gęsto”, w oknie między kolumnami będzie się za dużo działo. Dogięcie kolumn jest oczywiście sprawą indywidualnego gustu, jednak sugerowałbym, żeby poszukiwanie właściwego kąta rozpocząć od ustawienia niemal na wprost, z lekkim dogięciem tak, aby osie głośników krzyżowały się jakiś metr za głową słuchacza, a może nawet dalej. I wreszcie odległość od tylnej ściany. To rzecz kluczowa dla osiągnięcia tego, co ja osiągnąłem, kiedy z przyjemnością wysłuchałem wielu, różnych płyt, zaskoczony tym, że wiele systemów hi-endowych, które w swoim życiu słyszałem, dawało mi mniej satysfakcji z muzyki niż te niewielkie, czarne, niczym się nie wyróżniające kolumnki. Rzecz z ustawieniem jest w tym, że Monitor 4 mają duży, mocny bas. Samo w sobie może nie jest to specjalnie szkodliwe, a nawet będzie powitane z uznaniem. Jednak w tym przypadku, jeśli postawimy Monitory w odległości mniejszej niż 1 m od ściany tylnej basu będzie po prostu za dużo i będzie on za słabo kontrolowany. Kontrola nie będzie przy tym zależna od mocy wzmacniacza, a będzie częścią zbyt długiego wybrzmiewania niskich dźwięków. Dlatego konieczne jest wypróbowanie obydwu zatyczek piankowych. W moim przypadku jakiś rodzaj „złotego środka” uzyskałem z zatkanym przednim portem bas-refleksu i otwartym tylnym. U państwa może to być jednak inny układ – poprobować trzeba jednak koniecznie.

Kiedy już mamy kolumny ustawione, wszystko podłączone, ładną elektronikę (o czym powiem

jeszcze na końcu) podpięta, wówczas Monitor 4 okazał się czymś wyjątkowym. Taki dźwięk za te pieniądze znaleźć będzie naprawdę trudno. Wysoka ocena, jaką im wystawiam związana jest przede wszystkim ze spójnością tego przekazu. W ramach ograniczeń wszystko ma tu swoje miejsce, kreuje jakiś logiczny przekaz. Logika zresztą to może niezbyt szczęśliwe porównanie, ponieważ słuchacz nie ma w ich przypadku potrzeby analizy i układania wszystkiego w głowie. Już o tym kilka razy pisałem – muzyka to całość i tak musi być odbierana. Odbiorca powinien wkładać jak najmniej wysiłku – zresztą zwykle podświadomego, to działania w mózgu, o których nie mamy pojęcia – w złożenie tego, co słyszy w całość. Przekonanie swojego ciała, że to, co mamy przed sobą, to realne „wydarzenie” powinno przebiegać możliwie najłagodniej, niezauważalnie. Z Monitorami 4 miałem dokładnie takie wrażenie – wiedziałem, co im „dolega”, że to nie są drogie kolumny, ale nie dlatego, że czymś mnie drażniły, że gdzieś „poległy”, a po prostu dlatego, że wiedziałem, jak dana płyta powinna brzmieć i jak brzmi na najdroższych, znanych mi systemach. Zacząłem od basu, potrzebne to było do nakreślenia procedury ustawienia ich w pokoju. Nie był to jednak przypadek – brzmienie Monitorów jest osadzone nieco niżej niż np. Silverów Rx, czy Goldów, droższych serii Monitor Audio. Ich brzmienie jest masywne i pełne – rzecz w niedrogich systemach wielce pożądana. Cóż bowiem dzięki temu dostajemy – ano przede wszystkim wiarygodną wielkość instrumentów i dobrą skalę. Odsłuch zacząłem od właśnie kupionej płyty *Moon Beams* The Bill Evans Trio w K2HD i od razu wiedziałem, że jest dobrze, że jest bardzo dobrze.

Fortepian lidera, umieszczony pośrodku, przed nami, miał bowiem dobre uderzenie, ładnie się sytuował na dużej scenie, nieco w głębi, ale bez uszczuplenia niższych częstotliwości. Jego pasmo było nieco ograniczone i od dołu, i od góry, ale tak został po prostu nagrany. Mocną podstawę zapewniał kontrabas. I to przy nim przeprowadziłem ustawienie Monitorów 4, ponieważ bez zatyczek był zbyt ekspansywny, za bardzo optymistyczny w swojej grze. Bardzo ciekawie z tym krążkiem, ale też i z innymi płytami z jazzem, jak np. z *Daahoud* Maxa Roacha i Clifforda Browna, słychać było górę. Patrząc na to w sposób obiektywny, trudno było powiedzieć, czy jest nieco przyciemniona, czy też raczej wprost przeciwnie. Monitory są mianowicie kolumnami, które w zakresie balansu tonalnego wysokich tonów raczej podążają za nagraniem niż narzucają mu swoje piętno. Z Evansem były nieco ciepłe, lekko wycofane i bez najwyższego spektrum. Z nowszymi realizacjami, jak z najnowszym wydawnictwem Stockfisch, płytą *Norheim/Goldmine* Dennisa Kolena góra się otworzyła, ale i nieco zubożała jej niższy zakres, z przełomu środka i góry. Generalnie jednak nagrania z lat 50. i początku 60. charakteryzowały się genialnym nasyceniem tego podzakresu, co zostało w Monitorach znakomicie podkreślone.

Bo różnicowanie testowanych kolumn jest zaskakująco dobre, szczególnie jeśli przyjrzymy się rachunkowi, jaki trzeba za nie zapłacić. Żeby to zweryfikować porównałem dwie wersje płyty *Portrait In Jazz* Bill Evans Trio – jedną wydaną przez Fantasy (ówczesnego właściciela praw do katalogu Riverside; teraz to część [Concord Music Group](#)) na hybrydowej płycie SACD, w której wersję CD wykonano z taśmy DSD w procesie Direct SBM, i drugą wydaną przez JVC jako płyta K2HD. Różnica między nimi była jak na dłoni – suchy, mdły dźwięk hybrydy i pełny, głęboki K2HD. Nie miałem wątpliwości, że ktoś, coś w Fantasy owymi czasy sknocił.

Jak mówię – najważniejsze jest jednak to, że kolumny brzmią koherentnie, spójnie. Część wyższej średnicy, ale w wąskim paśmie, jest nieco podkreślona, dlatego należy uważać na urządzenia współpracujące. Nie jest to jednak typowe dla tanich kolumn plastikowe granie tego zakresu, podbicie całej części pasma, a coś wąskiego. Bo np. nagrania z *Secrets of the Beehive* Davida Sylviana zabrzmiały bez jakiegoś szczególnego rozjaśnienia – a właśnie to się przydarza nawet bardzo droгим systemom, jeśli nie są dobrze zestawione. Usłyszałem duży głos, bardzo ładny, głęboki fortepian i nie miałem wcale zamiaru tej płyty wyłączać, co mi się zdarza podczas testów zaskakująco często. Z mocniejszą muzyką też nie było wcale źle – tak naprawdę było bardzo dobrze. I z *ReLoad* Metalliki, i z *Live In Gdańsk* Davida Gilmoura kolumny nie gubiły się szczególnie, nie była to magma, a całkiem dobrze zrównoważony przekaz. Monitory wydają się

łatwe do napędzenia, zagrają dobrze nawet w sporym pomieszczeniu i to chyba dlatego duże wydarzenia, jak chociażby te z dwóch ostatnio przywołanych płyt, będą oddane z właściwą potęgą i mocą.

To oczywiście taniutki kolumny i pewnych rzeczy nie potrafią. Przy większym natężeniu dźwięku na scenie pojawia się bałagan i nic na to nie da się poradzić. Góra jest naprawdę ładna, ale czasem, czasem gra zbyt mało selektywnie. Część środka, jego wyższej części, jest nieco wycofana, co z mocnym wyższym basem daje nieco „cięższy” dźwięk niż z innymi kolumnami. Wszystko to jednak drobiazgi, coś, co w znacznie większej mierze występuje w innych, kosztujących podobne pieniądze, kolumnach. Jeśli seria Monitor miała być odpowiedzią na chińską produkcję, w której nie ma żadnego wkładu europejskiego czy amerykańskiego, na niedrogie, też przecież w Chinach produkowane kolumny europejskiej konkurencji, to jest to odpowiedź wyjątkowo mocna. I jeszcze jedno – miałem powiedzieć kilka słów o elektronice. Powinna być zwyczajnie dobrze zrównoważona. Np. seria 15.2 Music Halla (zaraz wejdzie do sprzedaży), nowy wzmacniacz NAD-a C316BEE i odpowiadający mu odtwarzacz CD, albo np. wzmacniacz iTube Fatmana i odtwarzacz CD Xindaka CD 06. Albo cały system 06 tego producenta. No i dystrybutor Monitora ma fajne rzeczy, bo przecież pierwszą elektroniką, jaką należy wypróbować jest system [Arcama FMJ CD17 + A18](#). Dobra robota!!!

BUDOWA

Monitor 4 to kolumna podłogowa firmy Monitor Audio. Oprócz niej w skład tej nowej serii wchodzi także droższe kolumny Monitor 6, kolumny podstawkowe M1 i M2 oraz głośnik centralny Mcenter. M4 to kolumna dwupółdrożna, bazująca na dwóch 165 mm przetwornikach niskośredniotonowych oraz 25 mm kopułce wysokotonowej C-CAM. Dolny przetwornik przenosi tylko niskie tony, natomiast wyżej umocowany wyższą część basu oraz średnicę. W przeciwieństwie do M2 głośnik ten posiada dwa wyloty bas-refleksu – z przodu i z tyłu. Rozwiązanie to zapewnia swobodny przepływ powietrza oraz redukuje ciśnienie, powodujące zwykle kompresję basu. W pomieszczeniach o średnim lub większym metrażu, a także w systemach kina domowego tylny port może być zablokowany zatyczką piankową i tym samym możliwe jest dopasowanie basu do konkretnego pomieszczenia. Nowe, wysokiej jakości kolce zapewniają stabilne ustawienie głośnika i fantastyczną izolację przed drganiami zewnętrznymi.

Wspominałem, że Monitor to przeprojektowana seria Bronze. Zmiany może nie są wielkie, jednak dotyczą każdego elementu konstrukcji. Przeprojektowaniu uległ na przykład przetwornik niskośredniotonowy z solidnym, ośmiopunktowym systemem mocowania. Użycie nowych materiałów do produkcji tych głośników oraz ich udoskonalanie zaowocowało powstaniem nowej wersji kompozytu MMPII (Metal-Matrix Polymer), niezwykle wytrzymałego, a przy tym lekkiego, z którego wykonana jest membrana. Kosze wykonano ze sztywnego plastiku. Jak pisze producent, charakteryzują się one dużymi otworami, pozwalającymi na swobodny przepływ powietrza, redukując tym samym gromadzenie się ciepła, poprawiając tym samym dynamikę i redukując kompresję. Zniekształcenia zostały także zmniejszone poprzez odpowiednie zbalansowanie ciśnień w obrębie zawieszenia głośnika. Magnes przetworników jest ekranowany. Oryginalna seria Bronze ceniona była za czystość, gładkość i znakomite wysokie tony. Zawdzięczała to przede wszystkim pozłacanej kopułce C-CAM. Seria Monitor korzysta z tej samej, aluminiowej, złożonej kopułki, napędzanej przez maleńki, neodymowy magnes. Jak zapewnia producent, także ten przetwornik został poprawiony, przede wszystkim w zakresie mocowania membrany do zawieszenia i przez poprawienie jej profilu. Popracowano także nad wylotami bas-refleksu – jego wewnętrzny wylot wyścielono miękką gumą, wyłumiając szумы powstające przy gwałtownym przepływie powietrza, dając w ten sposób czysty i niezniekształcony bas.

Zmiany zaszły także obrębie zwrotnic. Zamocowano je na podwójnych, złożonych zaciskach. Jest to konstrukcja z użyciem płytki drukowanej, w której znajdziemy dwie cewki rdzeniowe, jedna powietrzną, kondensator polipropylenowy z logo Monitor Audio, jeden elektrolityczny i opornik.

Blaszki zwierające obydwie sekcje najlepiej trzeba wymienić. Ja korzystałem ze zwór [Audionova Pure Connect Reference](#). Obudowę wykonano z płyt MDF, wzmocniono wewnątrz dwoma poziomymi wieńcami, ale nie z MDF-u, a z płyty wiórowej, i dość mocno wytłumiono gąbką. Imitująca drewno, sztuczna okleina dostępna jest tylko w kolorze czarnym. Kolumny stoją na wkręcanych od spodu czterech kolcach.

Dane techniczne (wg producenta):

Pasma przenoszenia: 36 Hz-22 kHz

Skuteczność: 91 dB

Impedancja: 6 Ω

Moc maksymalna: 150 W

Rodzaj obudowy: bas-refleks z tyłu i przodu

Głośniki: 1 x 165 mm przetwornik niskośredniotonowy MMPII, 1 x 165 mm przetwornik niskotonowy MMPII, 1 x 25 mm przetwornik wysokotonowy C-CAM

Wymiary: 850 mm x 185 mm x 255 mm

Waga: 14 kg